

## Upadek cywilizacji antycznej

Autor tekstu: Jan Stachniuk

(...)

**P**o klęsce Chrystusa w Judei wyrzucone ono [chrześcijaństwo] zostało poza nawias problematyki narodu żydowskiego. Kierując się tajemniczym instynktem choroby, usadawia się natychmiast w samym sercu imperium, w Rzymie. Już wkrótce po śmierci Chrystusa spotykamy w Rzymie naszych starych znajomych, św. Piotra i św. Pawła, z plejadą czołowych wyznawców. Zupełnie odruchowo powstaje idea Kościoła powszechnego, czyli plan owładnięcia aparatem państwowym po to, aby całą ludzkość imperium przerobić jako surowiec w automacie świętości. Rak wspaniałoty umiejscawia się przy sercu organizmu, zamierzając jego krew przerabiać na potworny wrzód, który się nazwie Kościołem katolickim. Gdy cała krew zostanie w ten sposób przeistoczona, skona cywilizacja antyczna, a na jej miejscu powstanie coś zupełnie innego: królestwo krzyża.

Od początku też spisek wspaniałoty jest nastawiony na bezwzględne niszczenie cywilizacji antycznej. Stosuje zalecenie mistrza: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza” (Mt 12, 30).

Oznaczało to wojnę z państwem rzymskim i jego symbolem — państwowym kultem religijnym.

W Rzymie „...religia była instytucją państwową, wprowadzenie nowego kultu bez zezwolenia władz państwowych, rzeczą prawem wzbronioną... Władze rzymskie odznaczały się przecie jak najdalej sięgającą tolerancją wobec obcych religii, aczkolwiek ich urzędowo nie uznawały Rzym je przyjmował gościnnie, wchłaniał je w siebie i stapiał z własnym kultem swoim. Wyjątek stanowiło chrześcijaństwo. Uważano je z początku za jedną z sekt tolerowanego judaizmu, ale już pod koniec I wieku rozumiano, że to rzecz inna... Nowa religia... była skrajnie ekskluzywna... chrześcijaństwo wykluczało z bezwzględną stanowczością bóstwa urzędowe i religię państwową. W pojęciu prawnym był to ateizm” (św. Justyn, *Apologia; Wstęp*).

(...)

Trudno znaleźć odpowiednik dla tej akcji w późniejszej historii. Negacja państwa, jego celów, jego symbolów, odbywała się pod hasłem odwrócenia się od wszystkiego. Był to bunt najbardziej skrajny, niszczycielski. Wyobraźmy sobie dziś, że ktoś nagle zaczyna postępować tak, jakby nic go nie obowiązywało - ani nakazy patriotyzmu, ani obowiązki społeczne, praca, płacenie podatków, służba wojskowa, dyscyplina obywatelska, dążenia ogółu itd. Ten ktoś uważa, że ważne jest tylko „tam”, i wobec tego czynny wyraz pogardy dla wszystkiego, co jest „tu”, stanowi dlań zasługę. Nic go nie interesuje oprócz tego, jak dokuczyć swemu otoczeniu przez bierną dezorganizację „zła doczesności”. Przyjmuje więc represje państwa jako dowód swej wyższości moralnej, a karę — nawet śmierci — z niemałym zadowoleniem, gdyż wie, że „prawdziwe życie” rozpocznie się „tam”. (...) (św. Justyn)

Jeśli tacy mają coś do zrobienia na tym świecie, to jest to jedynie dzieło zniszczenia cywilizacji antycznej i państwa (jako „zła”) i doprowadzenia do tryumfu „prawdy”. Po to jedynie żyją. Po to Chrystus zstąpił na świat. Tak wygląda odpowiedź poganom: „Mógłby który z was powiedzieć: »sami się tedy wszyscy powbijajcie, a wnet dostaniecie się do Boga i nam zaoszczędzicie kłopotu«, Odpowiem na to, z jakiego powodu tak nie postępujemy, i dlatego podczas śledztwa bez bojaźni czynimy wyznanie. Otóż nauka, którą otrzymaliśmy, powiada, że Bóg nie bez celu stworzył świat, ale uczynił to ze względu na rodzaj ludzki... Jeśli więc wszyscy sami sobie śmierć zadamy, tedy z naszej niewątpliwie winy ludzie by się nie rodzili i zabrakłoby zwolenników nauk Bożych... Podczas śledztwa zaś nie zapieramy się, bo mamy świadomość, żeśmy nic złego nie popełnili, a wiemy ponadto, że to rzecz miła Bogu” (św. Justyn, II, 3, 2, 1).

(...)

Druga strona zaś cnoty pokory to przeświadczenie, że oprócz sprawy zbawienia wszystko inne nie ma znaczenia. A tym „innym” jest cały świat cywilizacji antycznej. Za jednym zamachem łamie się więc kręgosłup antycznego stosunku do świata, który polegał na radości obowiązku wobec państwa, wobec zadań rozwojowych społeczeństwa. Wszystko to przestaje

być ważne. Postępy „Słowa Pańskiego” oznaczały zanik woli budowania kultury, nauki, sztuki, zanik odpowiedzialności i odwracanie się od tego rodzaju marności. Pochód Chrystusowego wandalizmu, pełen starczego, patologicznego nihilizmu, toczył się jak fala niszczącego ognia. Posłuchajmy tryumfujących relacji apostołów, z których bije demoniczna radość niszczenia: „I wiele z tych, którzy się naukami niepotrzebnymi parali, zniósłszy księgi palili je przed wszystkimi, a obrachowawszy cenę ich, znaleźli tego pięćdziesiąt tysięcy srebrników. Tak potężnie rosło słowo Pańskie i zmacniało się” (Dz Ap 19, 19, 20).

Jednym z fragmentów tego potężnego wzrostu „Słowa Pańskiego” było zniszczenie największej biblioteki świata antycznego w Aleksandrii przez żarliwego patriarchę Teofila i tłum tłumy pobożnych pustelników, którzy przybieżeli ze swoich pustelni, aby pognać „doczesne zło”. Na powstającym pustkowiu wyrastają gminy pobożnych wyznawców krzyża, oderwanych od wszystkiego, wszystkiemu obcych. „Ojczyzny swe zamieszkują, lecz jakby przybysze. Wszystko z innymi mają wspólne jako obywatele, a wszystko cierpią, jako podróżni. Każda obca kraina jest ich ojczyzną, a każda ojczyzna obca... Są w ciele, lecz nie żyją według ciała. Na ziemi przebywają, lecz są obywatelami nieba... gdy cierpią, cieszą się, jakby się odradzali” (Pseudo-Justyn, *List do Diogneta*, V)

(...)

Najlepsi cesarze, jakich wydał Rzym, rozpaczliwie chwyтали się ostatniego środka, jaki mieli — represji policyjnych. Trajan, Marek Aureliusz, Dioklecjan raz po raz próbowali za pomocą ognia i żelaza powstrzymać rozwój raka, niszczącego trzewia imperium. Masom opanowanym przez straszny zabobon, buntującym się przeciw cywilizacji, usiłowali wszczepić minimum lojalności wobec państwa. (...)

W liście do Trajana pisze Pliniusz: „Nie tylko miasta, ale osady i wsie, zalała tego przesądu zaraza...” „Warstwy wyższe odnosiły się do chrześcijan z lekceważeniem i pogardą. Było to w ich oczach nędzne pospólstwo, pogrążone w mrokach straszego jakiegoś zabobonu; była to zabroniona przez państwo sekta straceńców, gromada ordynarnych spiskowców, tłum zbrodniarzy, co się kryje w zaułkach i światła unika” (św. Justyn, *Apologia*; Wstęp).

(...)

Opinia starożytnych o chrześcijaństwie jest słuszna w tym, że widzi w nim degenerację, nie pojmuje jednak praw, które tej degeneracji otwierają dostęp do serca cywilizacji. Mówi więc o chrześcijanach poganin Cecyliusz w utworze Minucjusza Feliksa: „Toż oni zebrawszy z najniższych mętów społecznych jednostki mniej uświadomione i kobiety łatwowierne, już z natury swej skłonne do upadku, tworzą gromady ordynarnych spiskowców, którzy... zbrodni tworzą przymierze” (Octavius, 8, 3).

(...)

Półtora tysiąca lat wstecz św. Augustyn myślał zupełnie tak samo [że cesarstwo Rzymskie upadło przez swój grzech, a nie przez chrześcijaństwo — przyp.], gdyż prawdy wspaniałoty są odwieczne. Zabawne natomiast są interpretacje przyczyn. Jak wiadomo, Germanowie plądrując Rzym, wiedzieli, że udaje się im to dzięki sabotażowi chrześcijańskiemu wobec własnego państwa. **Uważali więc chrześcijan za swoją „piątą kolumnę”** nie dociekając, dlaczego tak jest. Otaczali więc ją swoją opieką, a po zdobyciu Rzymu Alaryk nakazał oszczędzać chrześcijan, wstrzymując żołdaków specjalnym rozkazem od zabijania tych, którzy się schronią do świątyń krzyża. Resztę tępilli jako rzymską, pogańską, jedyną siłę, która stawiała opór. Jak to ocenili sami chrześcijanie — posłuchajmy św. Augustyna. To, że Germanowie oszczędzają chrześcijan, przypisał, ni mniej, ni więcej — cudownej woli Bożej i widomej opiece Chrystusa Pana, który w nadprzyrodzony sposób osłania swoich wyznawców. W kościołach schroniło się też wielu pogan, ratując swoje życie. I oto co z tego wyszło: „Tylu ocalało, którzy teraz chrześcijańskiej religii uwłaczają, i klęski które rzeczpospolita wycierpiała składają na Chrystusa, dobro zaś, jakim jest życie, przy którym ich barbarzyńcy przez cześć ku Chrystusowi (w kościołach) zamiast Chrystusowi naszemu, nieodmienności losu swojego przyznają; gdyby zaś cokolwiek rozumem się rządzili, owe przykrości i udręczenia od nieprzyjaciół wyrządzone, boskiej by Opatrzności przypisać powinni, która zwykła skażone obyczaje ludzi wojnami czyścić i ścierać, sprawiedliwe i chwalebne życie człowieka tego rodzaju dolegliwościami uprawiać... to zaś, że ich gdziekolwiek dla Chrystusa albo w miejscach Imieniu Chrystusa poświęconych, które dlatego najobszerniejsze wybrano, aby w nich tym większe pomieściło się i ocalało mnóstwo, barbarzyńcy skądinąd srodzy, wbrew zwyczajom wojny oszczędzili, to by chrześcijańskiej religii przypisać powinni... pod to Imię rzetelnie się garnąc dla ujścia kary ognia wiecznego, pod które wielu się podszyło celem uniknięcia zguby obecnej...” (Państwo Boże, I, 1).

W ferworze apologetycznym tak oto święty mąż wywodzi: „Niech wykażą nam... gdzie by zdobywcy nieprzyjaciele tych oszczędzili, co do świątyń bogów swoich uciekli, albo gdzie by wódz barbarzyńców przykazał, aby nikogo nie tknięto, który w tej lub owej znaleziony był świątyni" (tamże, I, 2).

A to samo ujmuje też inaczej: „Wszelkie zatem spustoszenia, morderstwa, rabunki, pożogi, plagi, które w ostatniej klęsce Rzym dotknęły, obyczaj wojny wyrządził. To zaś co się w nowy wcale sposób stało, iż srogość barbarzyńców tak niezwykle się złagodziła... to imieniu Chrystusa, to chrześcijańskim czasom przypisać należy. Ktokolwiek tego nie widzi jest ślepy; ktokolwiek widzi a nie dziękuje Bogu jest niewdzięczny..” (tamże, I, 7). „Albowiem, wprawdzie dopuścił Bóg, że Rzym został zdobyty przez barbarzyńców (410 r.) ale takich, co wbrew zwyczajom dotychczasowych wojen, wszystkich chroniących się w miejscach świętych przez szacunek dla religii chrześcijańskiej oszczędzali" (tamże, V, 23).

Jak wiemy, siły zbrojne Germanów hasających po imperium rzymskim były śmiesznie nikłe. Wandalowie, ruszając z Hiszpanii na podbicie całej Afryki, mieli liczyć razem z rodzinami, kobietami i dziećmi ok. 80 tysięcy głów. Według późniejszych obliczeń liczba ta jest stanowczo zbyt wielka. Mężczyzn zdolnych do noszenia broni mogło być zaledwie kilkanaście tysięcy. A pomimo to zdobywali olbrzymie terytoria, rojne milionami mieszkańców. Zrozumiemy to, gdy uświadomimy sobie, że „pięta kolumna” krzyża była już wtedy przy władzy. Nawet św. Augustyn musiał niemoc państwa jakoś wytłumaczyć. Winę za to zrzucił, jak należało się spodziewać, na resztki prześladowanych, ukrywających się pogan: „Niechże swoich bogów oskarżają za tak ciężkie klęski ci, co dla naszego Chrystusa niewdzięczni są za jego dobrodziejstwa" (tamże, III, 31). Na rumowiskach cywilizacji antycznej zapadały mroki krzyża.

(Publikacja: 03-08-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1762) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1762>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)